

JEST świadectwem ideowej dojrzałości i najwyższego moralnego, jego człowiek, powodowany wyłącznie do-
brem ogólnym, ponosi przed
ogółem ciężar własnej odpo-
wiedzialności za wykonywaną
pracę.
Tak postąpił tow. Herbert
Zukower, nauczyciel elblą-
skiego liceum, wypowiadając
się na łamach „Sztandaru
Młodych” w dyskusji o su-
mienu i uczciwości.
Wstępując na trybunę dy-
skusyjną, by podjąć spór z
częścią wypowiedzi tow. Zu-
kowera daleki jestem od
kwestionowania jego niena-
gannych intencji. Jednakże
sugestywny głos tow. Zu-
kowera ma jeszcze swą nieza-
leżną od intencji wymowę,
z którą zgodzić się niepospo-
do. Uważam bowiem, że wyłącze-
nie młodzieży poza granice
odpowiedzialności za jej po-
stępowanie nie da się uza-
sadnić, a w praktyce jest nie-
pożądaną.

Zukower powiada:
„Po rozmowie ze Stefanem
nasunęło mi się wiele pytań
i wątpliwości. Czy może
mieć do niego pretensje, że
jako zetempowiec „nie powin-
nien” tak myśleć, „nie powin-
nien” zajmować takiego „za-
bezpieczonego stanowiska”...
Pretensje o postawę Ste-
fana może mieć tylko do sa-
mego siebie i do siebie mi-
nie podobnych, to jest do wy-
chowawców młodzieży w
szkolach i poza szkolami”.
Stefan, jak wynika z cha-
rakterystyki H. Zukowera,
jest dość aktywnym zetem-
powcem, maturzystą, ulegają-
cym wrogiej propagandzie.
Po wielu latach nauki w
szkole średniej nauczyciel
spostreżę, że kulakowska
zachwiała jego wycho-
wankiem tak dalece, że aż
przesadza o wyborze jego
drogi życiowej.
Dla wychowawcy z powo-
dła jest to niewątpliwie
przeżyte stojące w jednym
rzędzie z przeżyciem arty-
sty, który długo rzeźbił ul-
bioną postać z opornego
tworzywa, by u kresu pra-
cy stwierdzić:
— Nie tego chciałem.
Dwóch nauczycieli czytało
przy mnie wypowiedź tow.
Zukowera i uznało (począ-
tkowo) cytowany fragment za
szluz. Wobec tego zadalem
pytanie:
— Czy Stefan, gdy dowi-
e, że odpowiedzialność za
jego postępowanie spada na
wychowawców, stanie się
lepszy?
— Czy świadomość, że nie
do niego należy mieć preten-
sje o jego postępowanie be-
dzie korzystna dla jego ro-
zwoju?
W odpowiedzi usłyszałem,
że Stefanowi tego mówić nie
trzeba, że tego on wiedzieć
nie powinien.

O pretensjach i odwadze

nie wątpię, że to poczucie
wzrasta wówczas, gdy uczeń
zdaje sobie sprawę, że za je-
go postępowanie odpowiada
nie tylko jego opiekun, ale i
on sam.
Oprócz tego należy uznać
za niezbyt rozsądne te
wszystkie, tu i ówdzie stosowa-
ne zabiegi, polegające na
izolowaniu uczniów od rozu-
mienia elementów pracy wy-
chowawczej. Nic nie przemawia
za tym, by mądrości
wiedzy pedagogicznej miały
być wyłączną domeną na-
uczycieli, a co ważniejsze
młodzież najczęściej szybko
przekonywuje się, że wbrew
wszelkim teoriom i uczonej
wydomom, stanowi dla na-
uczycieli tylko obiekt wycho-
wania.

Usiłuję dociec przyczyny
częstych w naszym życiu
rozbieżności między sądem o
człowieku, a jego postępowa-
niem. Staram się pojąć, dla-
czego jedno koła zetempow-
skie wykazuje niepojętą
wprost niecierpliwość, wyku-
sając ze swojego grona, bez
wystarczająco ważkich po-
wodów, kolegę — podczas
gdy inne latami całym tole-
rują takich, którzy przynoszą
jedynie ujemną organizację.

Idzie tu — myślę — nie
tylko o przejawy niedojrza-
łości ideowej, powierzchownego
stosunku, czy nawet niesu-
mienności ludzi, wydających
swoją sad o innych. Wydaje
się, że to podstawa tych, jak-
że często opacznych ocen,
leży również ówczesny zamęt
myślowy, który jest rezultatem
jednostronności, bądź też
uadliwie rozumianego zakre-

reszek złudzeń, że jest jed-
nak jednostką myślącą.
A przecież prelegentowi
chodziło najpewniej o to, by
dowieść słuchaczom, jak
wiele zależy od ich dział-
ności, że to oni — prosili lu-
dzie — są rzeczywistymi
twórcami historii.

Tymczasem obiektywnie
rzecz miała się tak, że usi-
lując słuchaczom przejaśnić
spożycie — prelegent w
najlepszej wierze aplikował
im zarzeki spiaczki.

Podobienstwo, które znaj-
duję między wulgaryzowa-
niem bardzo istotnych za-
gadnień światopoglądowych i
zaniecaniem nauki, a
Stefana pozostawia poza kre-
giem odpowiedzialności, pole-
ga na ich wspólnych, usypia-
jących aktywność człowieka
właściwościach.

Przyjrzyjcie się bliżej „bo-
haterom” dyskusji „O sumie-
niu i uczciwości”, takim jak
Edek, Stefan i inni, a do-
jdziecie do przekonania, że ci

zestempowscy aktywiści zwal-
niają się od głoszenia idea-
owych zasad naszego Związ-
ku i występowania w ich o-
bronie.
Nie jest oczywiście przy-
padkiem, że dzieje się to w
czasie, kiedy większość nie-
domagań, występujących w
pracy z młodzieżą, jest pro-
duktem nie tyle ścierania się
nowych poglądów, zwyczaj-
nie i instytucji ze starymi,
co przejawem ich współz-
cia, lub poszukiwania form
współzycia.

Wydaje się, że osiągnięte
sukcesy i nawał codziennych
spraw powodują, że nie do-
ceniamy groźącego ślad nie-
bezpieczeństwa. Siła marki-

stowsko-leninowskiej Ideolo-
gii tkwi przecież m. in. w jej
czystości i stanowiącej odgo-
rzeniu się od wszystkich po-
zostałych kierunków.

Słyszmy często, że daw-
niej, w okresie Berezę i
Brzeźcia, w latach hitlerow-
skiej okupacji, głoszenie i
występowanie w obronie
sprawy robotniczo-chłopskiej,
ideowych zasad KPP następ-
nie PPR, zasad marksizmu-
leninizmu, było prawdziwym
aktem odwagi, natomiast
dziś, gdy ideologia partii sta-
ła się ideologią państwa —
odwaga nie jest już w tym
względzie potrzebna.

Historycznie — prawdziwy,
jakże odległy pogląd ten od
prawdy naszego życia!
Trafiłaby się ludzie o zaje-
czym sercu.

Ludzie o zalepczym sercu
boją się trudnych, nie utoro-
wanych dróg. Przeznaczeniem
ich jest posuwać się śladami
innych. Siła idei socjalizmu
okazała się tak ogromna, że

trafiła nawet do ludzi o za-
jętych sercach, ale ułuda-
byłoby sądzić, że już zmie-
niła ich naturę.
Nie. Nie jest prawdą, że
dziś ludziom głoszącym praw-
dę o nowych formach życia
odwaga jest niepotrzebna.

Przypomnijmy sobie takich
uczestników dyskusji „O su-
mienu i uczciwości”, jak
kontroler Król, nauczycielka
Mikos, jak Tadeusz Augusty-
niak ze Smoniowie i wielu
innych szeregowych budow-
niczych socjalizmu. Pomyślimy
o Staszku Głowacz, młodym
korespondencie z Ziomak,
którego obwołano „wrogiem
socjalizmu” i zaszczuwano we-
wsi za to, że miał odwagę
napisać o złym, przystojne-
mu w socjalistyczne szatki.

Leż zła dołby się uniknąć,
gdyby szkoła i organizacja,
miejscowi socjaliści, w walce
warszawskim, w skali ogólnop-
liskiej zastąpili tylko na wydmie-
nie.

W tym roku postanowili zdobyć
na nowo utraconą pozycję „Mus-
ni” być gorzej mówią uczniowie.
— Przeciwnicy mamy wielu. Wi-
my o tym. Ale tym lepiej, im wię-
cej groźnych przeciwników, tym
gorzej i ciekawiej walczą. Niech
stara się, a my i tak nie pozwo-
limy się zwyciężyć.

Przygotowania do współzawo-
dniczego rozprawy niezapow-
naraż, zebrań, pogadek, rozmów.
Każdy powinien wiedzieć, co to
jest współzawodnictwo i jaki z
niego pożytek.

Świadomość roli zapal — mówią
członkowie zarządu szkolnego ZMP.
W ubiegłym roku popiełniliśmy
błąd. Uczniowie nie mieli wpraw-
dzie przynależności do ZMP, ale
opowiadał przewodniczący ZS
ZMP. — Przecież chłopcy i dziewcz-
częta przychodzą do nas po ukoń-
czeniu szkoły podstawowej i nie
mają o tych sprawach zielonego
diabeła. Dlatego w tym roku szcze-
gólną uwagę zwróciliśmy na klasy
pierwsze. Jest w nich przeważająca
większość uczniów.

Gdy wszyscy uczniowie zroz-
umieli znaczenie współzawodnic-
stwa, zorganizowano w klasach
brigady, które podjęły zobowiązania.
Z roz-
mowa, namyśle. Nie tak „hyle
waga” — mówił jeden z uczniów.
— Chodzi o to, żeby wykonać
wólcę wykonania zobowiązań i o to
również, żeby nie było błahe
opowiadania brzydkich walców i
Wyszyński. — Długo zastanawia-
jąc się nad tym, czy jest to
nasze brzojsze do czego się zo-
bowązaliśmy i jak to wykonać.

Nie tylko uczniowie, lecz rów-
nież pracownicy biura warszaw-
skiego i nauczyciele przystąpili do
współzawodnictwa. „Budowlanka”
opowiada piękny, nowy temat, ale
nie wszystko jest w nim zapie-
towane. Na ostatni guzik. Na przykład
brak jest niektórych pracowni przed-
miotowych. Nauczyciele, zastano-
wili więc urządzić i wyposażyć i
nowych pracowni. Innym niewy-
sznym zobowiązaniem jest
urządzenie gabinetu BHP, czym
pomógł nauczycielom Komitet O-
pieki i Wychowania Zjed-
noczenia Instytutu Przemysłowych.
Wysoka temperatura współzawo-
dniczego zapału niepodzielnie w
całej „Budowlance”. A jak jest w
innych szkolach?

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

Współzawodnictwo na linii startu

Temperatura

Uczniowie szkół zawodowych
„wystartowali” do współzawo-
dniczego o tytuł „produkcji szkoły”,
o tytuł „produkcji brigady”. O tym
jak wystartowali będziemy w in-
formować w „Sztandarze Młodych”.
Mamy nadzieję, że wiadomości na
ten temat pojawią się również
uczennice i uczniowie — nasi ko-
respondenci ze szkół.

A więc — czekamy na listy.

A dziś zajrzymy do Zasady
Szkół budowlanej nr 2 w War-
szawie.
Dwa lata temu uczniowie tej
szkoły zdobyli palme pierwszeń-
stwa w współzawodnictwie. Lecz
już następnym razem utracili
sędziów. Zajął ich miejsce, a
dla pierwszego miejsca, ale... w wa-
rzaszkim, w skali ogólnop-
liskiej zastąpili tylko na wydmie-
nie.

W tym roku postanowili zdobyć
na nowo utraconą pozycję „Mus-
ni” być gorzej mówią uczniowie.
— Przeciwnicy mamy wielu. Wi-
my o tym. Ale tym lepiej, im wię-
cej groźnych przeciwników, tym
gorzej i ciekawiej walczą. Niech
stara się, a my i tak nie pozwo-
limy się zwyciężyć.

Przygotowania do współzawo-
dniczego rozprawy niezapow-
naraż, zebrań, pogadek, rozmów.
Każdy powinien wiedzieć, co to
jest współzawodnictwo i jaki z
niego pożytek.

Świadomość roli zapal — mówią
członkowie zarządu szkolnego ZMP.
W ubiegłym roku popiełniliśmy
błąd. Uczniowie nie mieli wpraw-
dzie przynależności do ZMP, ale
opowiadał przewodniczący ZS
ZMP. — Przecież chłopcy i dziewcz-
częta przychodzą do nas po ukoń-
czeniu szkoły podstawowej i nie
mają o tych sprawach zielonego
diabeła. Dlatego w tym roku szcze-
gólną uwagę zwróciliśmy na klasy
pierwsze. Jest w nich przeważająca
większość uczniów.

Gdy wszyscy uczniowie zroz-
umieli znaczenie współzawodnic-
stwa, zorganizowano w klasach
brigady, które podjęły zobowiązania.
Z roz-
mowa, namyśle. Nie tak „hyle
waga” — mówił jeden z uczniów.
— Chodzi o to, żeby wykonać
wólcę wykonania zobowiązań i o to
również, żeby nie było błahe
opowiadania brzydkich walców i
Wyszyński. — Długo zastanawia-
jąc się nad tym, czy jest to
nasze brzojsze do czego się zo-
bowązaliśmy i jak to wykonać.

Nie tylko uczniowie, lecz rów-
nież pracownicy biura warszaw-
skiego i nauczyciele przystąpili do
współzawodnictwa. „Budowlanka”
opowiada piękny, nowy temat, ale
nie wszystko jest w nim zapie-
towane. Na ostatni guzik. Na przykład
brak jest niektórych pracowni przed-
miotowych. Nauczyciele, zastano-
wili więc urządzić i wyposażyć i
nowych pracowni. Innym niewy-
sznym zobowiązaniem jest
urządzenie gabinetu BHP, czym
pomógł nauczycielom Komitet O-
pieki i Wychowania Zjed-
noczenia Instytutu Przemysłowych.
Wysoka temperatura współzawo-
dniczego zapału niepodzielnie w
całej „Budowlance”. A jak jest w
innych szkolach?

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

(h.)
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

XXX.
Serce, zazdrość, ślub...
Gorące uczucia trudno za-
liczyć do „ostów”. Niemniej
poczuć się namieszkać
można łatwo uchybić zasa-
dy kulturalnego bycia. A
więc najpierw sprawa „tej
trzeciej” osoby. Jest „on”,
jest „ona”. Rozmawiają. Wtem
podchodzi do niej „ta trze-
cia”. Tak zgręcznie kie-
ruje rozmowę, że „on” czuje
się zadowolony, „ona” to
J. R. z Rykat; pisze w liście:
„Chcę zaznaczyć, że Władzia
(to ta trzecia) nie chce dopu-
ścić nigdy do tego, abym spo-
tykał się z Teresą. (To „ona”).
I dlatego przekszadza jak
może. Czy to jest właściwe
postępowanie?”

I bądź ty mądry! Nie tak
dawno pisałem o rakto-
wym zachowaniu w taktow-
nie, o kulturalnym zachowa-
niu w towarzystwie. A tu
staję bezradny. No, bo je-
żeli Władzia zależy, aby J. R.
nie interesował się Teresą —
coż pomoże moja rada. A
może by J. R. swoją preten-
sję wyjawiał bezpośrednio
Władzie? Tak, z uczuciami i
z zazdrością to rzecz nie
łatwa.

K. W. z Krakowa pisze, że
trudno dotrzymać na zabawie
towarzystwa partnerce,
która w tańcu i po tańcu by-
najmniej nie zdradza ochoty
nawiazania rozmowy
z partnerem. Rzeczywiście
trudno! Ale K. W. nie słusz-
nie czuje się urażony. W ży-
ciu nie jest tak prosto jak
to Emil z Elbląga sobie wy-
obraża. W gąszczu zobaczy-
cie się z dziećmi dziewczyn z ro-
werek „Diana”, otrzymała się
z redakcją adres (niestety nie
znany!), napisze się list i
kontakt nawiąza. Nie mó-
wiąc już o Zygmuncie J. z
Gorzowa Wlkp., który pisze,
że w tej samej dziewczynie z
„Diana” — zakochał się i nie
daje mu to spokoju. Nie war-
to tak szybko tłumaczyć zain-
teresowania czy braku zain-
teresowania, sprawą g o r a c y c h
uczuc. Przesadą ta
jest wyrazem nie za wysokiej
kultury wewnętrznej człowie-
ka.

Poza tym bywa i tak: par-
terka nie zdradzi ochoty do
nawiazania kontaktu towarzy-
skiego po tańcu, na list nie
przyjdzie odpowiedź i nie ma
powodu ani do rozpaczki ani do
obrazy. Jedno jest pewne, na-
racie K. W. z Krakowa, że nie
jest rzeczą przyjemną, tań-
czyć z partnerką, która stroi
„fumi”. Mogła przecież od-
mówić!

...jeszcze w bieżącym roku
w Parku Kultury i Wypoczyn-
ku w Stalagrodzie zostanie ot-
warto Planetarium i Ludowe
Observatorium Astronomiczne
im. M. Kopernika. Planetarium
to jest pierwszego tego rodzaju
obiektem w Polsce i jednym z
nielicznych w świecie.
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

...jeszcze w bieżącym roku
w Parku Kultury i Wypoczyn-
ku w Stalagrodzie zostanie ot-
warto Planetarium i Ludowe
Observatorium Astronomiczne
im. M. Kopernika. Planetarium
to jest pierwszego tego rodzaju
obiektem w Polsce i jednym z
nielicznych w świecie.
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

...jeszcze w bieżącym roku
w Parku Kultury i Wypoczyn-
ku w Stalagrodzie zostanie ot-
warto Planetarium i Ludowe
Observatorium Astronomiczne
im. M. Kopernika. Planetarium
to jest pierwszego tego rodzaju
obiektem w Polsce i jednym z
nielicznych w świecie.
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

...jeszcze w bieżącym roku
w Parku Kultury i Wypoczyn-
ku w Stalagrodzie zostanie ot-
warto Planetarium i Ludowe
Observatorium Astronomiczne
im. M. Kopernika. Planetarium
to jest pierwszego tego rodzaju
obiektem w Polsce i jednym z
nielicznych w świecie.
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

...jeszcze w bieżącym roku
w Parku Kultury i Wypoczyn-
ku w Stalagrodzie zostanie ot-
warto Planetarium i Ludowe
Observatorium Astronomiczne
im. M. Kopernika. Planetarium
to jest pierwszego tego rodzaju
obiektem w Polsce i jednym z
nielicznych w świecie.
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

...jeszcze w bieżącym roku
w Parku Kultury i Wypoczyn-
ku w Stalagrodzie zostanie ot-
warto Planetarium i Ludowe
Observatorium Astronomiczne
im. M. Kopernika. Planetarium
to jest pierwszego tego rodzaju
obiektem w Polsce i jednym z
nielicznych w świecie.
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

...jeszcze w bieżącym roku
w Parku Kultury i Wypoczyn-
ku w Stalagrodzie zostanie ot-
warto Planetarium i Ludowe
Observatorium Astronomiczne
im. M. Kopernika. Planetarium
to jest pierwszego tego rodzaju
obiektem w Polsce i jednym z
nielicznych w świecie.
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

...jeszcze w bieżącym roku
w Parku Kultury i Wypoczyn-
ku w Stalagrodzie zostanie ot-
warto Planetarium i Ludowe
Observatorium Astronomiczne
im. M. Kopernika. Planetarium
to jest pierwszego tego rodzaju
obiektem w Polsce i jednym z
nielicznych w świecie.
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

...jeszcze w bieżącym roku
w Parku Kultury i Wypoczyn-
ku w Stalagrodzie zostanie ot-
warto Planetarium i Ludowe
Observatorium Astronomiczne
im. M. Kopernika. Planetarium
to jest pierwszego tego rodzaju
obiektem w Polsce i jednym z
nielicznych w świecie.
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

...jeszcze w bieżącym roku
w Parku Kultury i Wypoczyn-
ku w Stalagrodzie zostanie ot-
warto Planetarium i Ludowe
Observatorium Astronomiczne
im. M. Kopernika. Planetarium
to jest pierwszego tego rodzaju
obiektem w Polsce i jednym z
nielicznych w świecie.
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

...jeszcze w bieżącym roku
w Parku Kultury i Wypoczyn-
ku w Stalagrodzie zostanie ot-
warto Planetarium i Ludowe
Observatorium Astronomiczne
im. M. Kopernika. Planetarium
to jest pierwszego tego rodzaju
obiektem w Polsce i jednym z
nielicznych w świecie.
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

...jeszcze w bieżącym roku
w Parku Kultury i Wypoczyn-
ku w Stalagrodzie zostanie ot-
warto Planetarium i Ludowe
Observatorium Astronomiczne
im. M. Kopernika. Planetarium
to jest pierwszego tego rodzaju
obiektem w Polsce i jednym z
nielicznych w świecie.
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

...jeszcze w bieżącym roku
w Parku Kultury i Wypoczyn-
ku w Stalagrodzie zostanie ot-
warto Planetarium i Ludowe
Observatorium Astronomiczne
im. M. Kopernika. Planetarium
to jest pierwszego tego rodzaju
obiektem w Polsce i jednym z
nielicznych w świecie.
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

...jeszcze w bieżącym roku
w Parku Kultury i Wypoczyn-
ku w Stalagrodzie zostanie ot-
warto Planetarium i Ludowe
Observatorium Astronomiczne
im. M. Kopernika. Planetarium
to jest pierwszego tego rodzaju
obiektem w Polsce i jednym z
nielicznych w świecie.
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

...jeszcze w bieżącym roku
w Parku Kultury i Wypoczyn-
ku w Stalagrodzie zostanie ot-
warto Planetarium i Ludowe
Observatorium Astronomiczne
im. M. Kopernika. Planetarium
to jest pierwszego tego rodzaju
obiektem w Polsce i jednym z
nielicznych w świecie.
Aparaturę projekcyjną dla
planetarium otrzymaliśmy z
NRD.
Na zdjęciu: kierownik ekipy
montażowej z Zakładów w Je-
nie Herbert Blumenritt mon-
tuje głowice aparatu projekcyj-
nego.
Foto: Seko (CAF)

zaczął
 czyżby o
 do po-
 Dworze.
 rzył się,
 rękach
 ołency-
 planu
 się ku
 y tylko
 ającego
 poszedł
 wa nie
 wi sań:
 podku-
 kół w
 wyszedł
 c. Noc
 zdziona,
 nieb-
 ziedziń-
 zie!" —
 oroków
 a, któ-
 meliny
 a teraz
 emnym
 skrzy-
 — u-
 krzyk
 la.
 atych-
 wieża
 uceń,
 zjedza-
 zucają
 w do-
 a. Bu-
 pewien
 e, wy-
 strzem
 p przy-
 Pias-
 a, ko-
 cią-
 poste-
 ości?"
 e wy-
 erun-
 zrodzin
 zucie.
 były
 w na-
 a do-
 towa-
 ba o-
 bjkata
 anacn
 zzech-
 Spie-
 eszio-
 wski.
 ower,
 "To
 po-
 Teraz
 się.
 kregu
 z zle-
 odw-
 e raz
 nia.
 ewak
 szel-
 ony,
 ne a-
 strzy-
 społ-
 Sko-
 niego
 e, u-
 mnej
 arol-
 tkim
 przy-
 r. 10
 leżąc
 szcze-
 e. że
 Mic-
 kiem
 pracu
 u do
 okno
 zuka.
 mo-
 " —
 c, że
 jego
 ładzi
 Ale
 naje
 anie,
 wie-
 1933
 oku,
 czy-
 ton-
 wie-
 dzia
 TT,
 rze-
 ren-
 KK
 me-
 zna
 w
 den
 yne
 2
 kta
 czy?
 er
 pia-
 ta-
 do-

Co mi przeszkadza zostać mistrzem w sporcie? Dokąd będą nas wodzić za nos?

ZAPROSZENI przez Teodora Kocerę do dyskusji chętnie zabieramy głos. Od dawna nosiszmy się z zamiarem poruszenia naszych bolączek na łamach prasy, choć prawdę mówiąc, nie żyliśmy do niej specjalnej sympatii. Wiele to się stało, że mamy po prostu z prasy sportowej na „piękną”. Zaczęło się od „Przeglądu Sportowego”, który naszym zdaniem jest to, co jest osobą tematu do dyskusji przez nieobiektywne, czasami wręcz niesprawiedliwe recenzje wyraża sportowcom krywdę.

Niedawno byliśmy w Pradze. Między innymi rozgrywałimy spotkanie z drużyną siatkarzy „Slovani”, w której gra 6-ciu reprezentantów CSR (mistrz Europy). Po niezwykle emocjonującej grze ulegliśmy gospodarzom 2:3. Prasa czechosłowacka napisała o nas bardzo pochlebnie stwierdzając, że przy odrobinie szczęścia możemy wygrać. „Przegląd Sportowy”, aczkolwiek nie miał w Pradze specjalnego wydziału, napisał o nas, że graliśmy bardzo źle, co absolutnie nie było zgodne z prawdą.

Swego czasu wysłaliśmy do redakcji „Przeglądu Sportowego” list z prośbą o wyrozumienie. Zaczęło się od szereg uwag pod adresem Sekcji Siatkarskiej GKKF. Nie było to dla nas miłe, ale nie mieliśmy innego wyjścia, niż przyjąć, że prasa nie chciała nam pomóc. Dlaczego?

TYM CZASEM Sekcja Siatkarska GKKF nadal jest ustosunkowana do nas niechętnie. Dlaczego? Czyżby dlatego, że po raz czwarty z kolei zdobywamy tytuł mistrza Polski, a dwa razy zajęliśmy pierwsze miejsce w Turnieju o Puchar Polski? Sekcja Siatkarska GKKF do dziś nie wręczyła nam dyplomów za zdobycie tytułu mistrza Polski w roku ubiegłym. Ponieważ obroniłmy ten zaszczytny tytuł, proponujemy Sekcji, aby z braku pieniędzy wypisała nam dyplom za rok 1954 i 1955 na jednym blankiecie. Prawda? To dopiero będzie racjonalizatorstwo!

W grudniu ma odbyć się w Leningradzie turniej siatkarzy z udziałem dwóch najlepszych drużyn ZSRR oraz Jugosławii i Rumunii. Zaproponujemy Sekcji Siatkarskiej GKKF, aby z braku pieniędzy wypisała nam dyplom za rok 1954 i 1955 na jednym blankiecie. Prawda? To dopiero będzie racjonalizatorstwo!

W grudniu ma odbyć się w Leningradzie turniej siatkarzy z udziałem dwóch najlepszych drużyn ZSRR oraz Jugosławii i Rumunii. Zaproponujemy Sekcji Siatkarskiej GKKF, aby z braku pieniędzy wypisała nam dyplom za rok 1954 i 1955 na jednym blankiecie. Prawda? To dopiero będzie racjonalizatorstwo!

Jest ich sportowcom obowiązkem i w obu wypadkach na pewno nie zawiodą. Inaczej myślał działacz Sekcji GKKF, który w tej sprawie o zdanie najmilej pisał Radomskiego i Włocławskiego trenera. Nie pytali nas, Dlaczego?

MAMY nieraz kłopoty. Zwracamy się z nimi do Sekcji, ale tam panuje widać prawo milczenia — tak najwygodniej. W ciągu 4 lat w AWF-ie wyrosło szereg zawodników, którzy po opuszczeniu uczelni zasilili inne kluby. Niektórzy bardzo żyli się z drużyną i chcieli w niej grać dalej. Flant bliska rok mieszkał w Łodzi, a potem w Warszawie, aby móc jak najdłużej bronić barw swego zrzeczenia. Poleszczuk do dziś mieszka z żoną w Łodzi. Pisał do GKKF-u, ale takie sprawy nie mają przecież „nie wspólnego ze sportem”, więc Sekcja zignorowała jego list i nie odpisała. Radomski, najlepszy obecnie zawodnik w Polsce, skończył uczelnię i nie mając możliwości pozostania w Warszawie musi przenieść się do Łodzi. Tamtejszy AZS spali z I ligi i reprezentantowi Polski przyjdzie grać w A klasowym zespole. Nie wpłynęło to dodatkowo na jego dalszy rozwój. Ale kogo to obchodzi? Sekcja Siatkarska GKKF? Na pewno najmniej.

„Co mi przeszkadza zostać mistrzem w sporcie?” — Odpowiedzieliśmy.

A że jesteśmy mistrzami Polski? Zagrzewają nas do pracy takie głosy jak niżej:

„Zarząd Wojewódzki ZS Gwardii w Gdańsku oraz Sekcja Siatkarska GKKF przesyła za pośrednictwem trenerów oraz zawodników serdeczne gratulacje z okazji ponownego zdobycia przez was mistrzostwa Polski w siatkówce. Postawa waszych zawodników, po porażkach w poprzednich rundach, w tym zwycięstwie, świadczy o ich wyjątkowo wysokim poziomie gry. Gratulujemy i życzymy im osiągnięcia jeszcze lepszych sukcesów w przyszłości. W imieniu Zarządu i Sekcji Siatkarskiej GKKF.”

CZŁONKOWIE DRUŻYNY AZS-AWF

Marek Radomski, Waldemar Poleszczuk, Wojciech Szuppe, Jan Woluch, Tadeusz Szlagor, Zbigniew Józwiak



Czterokrotny mistrz Polski AZS-AWF jest bezsprzecznie najlepszą drużyną w kraju. Prócz tytułu mistrzostwa akademickiego za dwukrotność zdobył mistrzostwo Polski. Zdjęcie przedstawia spotkanie pomiędzy AZS-AWF (po prawej) i Gwardią Wrocław. Foto: CAF

Dlaczego wiejskie dziewczęta

stronią od sportu?

Nieraz zastanawiałem się, dlaczego tak mało dziewcząt bierze udział w imprezach sportowych? Zabierając głos w dyskusji pragnę wskazać na jedną (oczywiście jest ich więcej) moim zdaniem zasadniczą przyczynę braku dziewcząt na boiskach sportowych.

Często rozmawiałem z dziewczętami o sporcie i słyszę taką odpowiedź: „chętnie pobiegam na basen czy zagram w piłkę, ale chłopcy śmieją się z nas. Wstydzimy się robić to w kostiumach sportowych...”. Wpływ na takie stanowisko ma w dużej mierze opinia starszych kobiet i chłopów — niezwykłych, by dziewczęta chodziły w majteczkach i koszulkach gimnastycznych. Wydaje mi się, że zażenowanie to jest podstawowym czynnikiem niechętnego stosunku dziewcząt do uprawiania sportu.

Czy nie ma na to rady? Oczywiście jest, ale wymaga długofalowej i konsekwentnej pracy. Zaczęła trzeba by od szkoły — to bowiem na największe możliwości oddziaływała tak na młodzież, jak i na starszych. Jeśli już w szkole przyuczamy dziewczęta do ubierania kostiumów sportowych, gdy będą starsze nie będzie to dla nich problemem. Tej prostej prawdy nie rozumia i nie docenia wielu nauczycieli prowadzących zajęcia w szkole.

Postać się tu przykładem koleżanki, która była kierowniczką szkoły w gromadzie Osuchowa. Zorganizowała on kolonijny, w którym przeżywały dziewczęta. Zespół rozwijał się dobrze. Był chlubą gromady. Dziewczęta brały udział w imprezach i zawodach sportowych, odnosili sukcesy. Starsi mieszkańcy wsi tak przyzwyczaili się do widoku dziewcząt ubieranych w stroje sportowe, iż zupełnie się tym nie gorszyli.

Skoczkowie i kombinatory pojadą do St. Moritz

ZAKOPANE. (tel. wł.) W poniedziałek w Zakopanem od rana sypanie śniegu. Na ulicach miasta pokrywa śniega ma grubość ok. 15 cm, a na Kasprowym Wierchu 50 cm. Temperatura na Kasprowym stale utrzymuje się w granicach — 21 stop. C.

W 21. bm. w godzinach popołudniowych wyjechała z Zakopanego do Warszawy ekipa narciarska skoczków i kombinatorów, która w najbliższych dniach uda się na 11-dniowy trening do St. Moritz w Szwajcarii. W skład ekipy wchodzi kombinatory Daniel Krzeptowski, Karpiel, Kowalski, Groń oraz trener Orliński. Skoczkowie — Wierzbicki, Maruszka, Gasiński, Daniel, Węgrzyniewicz, Władysław Tajner oraz trener i kierownik ekipy mgr Koźmiński.

Ale do rzeczy.

W zamieszczonym w programie teatralnym słowie wstępny autor sztuki pisze:

POLSKA SZABLA ZADŹWIĘCZY W TROYES

WARSZAWA, 21.XI. Kilka minut po godzinie 6-tej rano w hali warszawskiego hotelu „Polonia” spotkaliśmy pięciu czołowych polskich szablistów, przebiegających zaspianę oczy. To wczesne spotkanie było zarazem pożegnaniem, bowiem w poniedziałek — skoro świt — reprezentacyjna drużyna szablowa opuściła Warszawę wylatując samolotem do Paryża, na międzynarodowy mecz Polska — Francja.

Tym razem nasza drużyna wywysłała do Francji z mocnym przekonaniem o zwycięstwie. Jak to się stało, że opuścili oni kraj bez oznak zdenerwowania? — padł nie zaniewany pytanie.

Na pytanie to można odpowiedzieć drugim pytaniem: a kiedy przegraliśmy z Francją? Istotnie. W dotychczasowych, bezpośrednich spotkaniach, nasza reprezentacja schodziła z planu uradowana zwycięstwem, mimo że walczyła w różnych zestawieniach z przeciwnikami szacowanymi do ostatnich miesięcy, jako czołowy zespół świata.

Francuska szabla przetrwała kryzys. Półtora roku temu przegrała z międzynarodową opinią fachowców. Termin obecnego meczu Polska — Francja wypadł niekorzystnie dla naszych przeciwników, ponieważ ich czołowy szermierz Levasseur i Roulet, nie mogli trenować. Pierwszy przelazł na plany, a drugi skończył z zaproszenia szermierzy radzieckich i wyjechał do Moskwy na międzynarodowy turniej.

Drużyna francuska zestawiona zostanie z następujących zawodników: (wg „L'Equipe”) Leffevre, Morel, Brousse, Gamot, Parent. Nasi zawodnicy znają ich dobrze z niedawnego turnieju i dlatego z ufnością w swe sily ruszali za granicę.

Było to...

we wczorajszym numerze „Sztandaru Młodych” w którym opublikowana została:

Nasza ankieta

„W jakiej dyscyplinie sportu chciałbyś zostać mistrzem?”

Odpowiadając na pytania ankiety możesz wygrać jedną z cennych nagród.

Jaka?...

Chociażby motocykl, rower, radio, zegarek...

Ze świata

Śliwa przegrywa ze Stokłosą

WROCŁAW. W XII rundzie szachowych mistrzostw Polski obronę tytułu Śliwa przegrał niespodziewanie ze Stokłosą. Partia Kwapiusz — Dworzyński, Prochownik — Balcerek i Witkowski — Szapielak zakończyła się remisem, pozostałe odłożono.

W tabeli prowadzi nadal Solecik — 8 pkt., przed Balcarkiem — 6,3 pkt., Dworzyńskim — 6,3 pkt., (jedną partię odłożoną) oraz Witkowskim i Śliwą — po 6 pkt.

„Nie ma w „Odwiedzinach” żadnej „publicystyki”, żadnego wykładu prawd społecznych desę powszechnie znanych.”

Niestety, nie odpowiada to prawdzie. Sztuka pełna jest „publicystyki”, nie tylko dlatego, że jeden z głównych bohaterów wygłasza od czasu do czasu trydny dziwnie przypominające co bardziej okle-

by wyrażnie zadokumentować, kto jest prawdziwym gospodarzem. Wszystko to niestety odbywa się w sposób b. umowny i co tu gadać — nieprawdziwy. W sztuce nie występują niemałe (poza może Sulmą — o którym osobno) żywi ludzie, a jedynie — kartki z tekstem, opatrzone (lub nie) nazwiskami. Autor świetnej powieści

w sztuce występują kulacy, byli obszarnicy itp. I nawet nie o to, że wszyscy wrogowie pochodzą z wrogich klas (nawet kobieta odnosząca garnek, by się przypodobać dzie-dziczce — okazuje się kula-czką). Chodzi o to, że wys-tępujący w sztuce kulak jest, a jedynie — kartki z tekstem, opatrzone (lub nie) nazwiskami. Autor świetnej powieści

Przeżył Sulmę i Wielhor-skiej nie są tego rodzaju, by usprawiedliwiać schematyzm pozostałych postaci. Wielhor-ska przyjeżdża do dworu prze-konana, że nie ma tu czego szukać, po to by ostatecznie pożegnać się z przeszłością i zgnę się. Sulma — tak, Sul-mie potrzebna jest możliwość spojrzenia prosto w oczy dawnej dziedziczce — ale to znów za mało. A że jesz-cze uzasadniona nieufność do „jaśnie panienki” i do Sulmy mającej z nią jakieś, tajemnicze dla innych bohaterów sztuki, konszachty — wyczerpuje się dziwnie szybko — przez co przechodzi-my tu obok kapitalnego problemu: czujność — nieufność, więc w końcu naprawdę nie wiadomo „co autor chciał przez to powiedzieć”.

Inscenizatorzy zrobili wiele dla podkreślenia błędów sztuki. Charakterystyczny szczegół: wszyscy kulacy i tylko kulacy chodzą w butach „oficerkach”.

Dobra gra większości aktorów, zwłaszcza — świetnego Ciecierskiego — (Sulma) nie mogła sztuki uratować.

Albowiem jeśli się poddole błędą decyzję — nie pomo-że najlepsza realizacja. A de-cyzyja wystawienia sztuki Kruczkowskiego była błędna.

Po co rozczarowywać wi-dzów do wybitnego pisarza?

M. KLIZNAK

Teatr Kameralny „Odwiedziny” — Leona Kruczkowskiego w reżyserii Mariana Wyrzy-kowskiego.

W Cervini słońce Na szczytach piękny śnieg Wieczorami góralskie piosenki

(Tel. wł.). Zazdrośnie wstępnym, gdy przywołano do telefonu trener Dziegieć z komunikacją, że w Cervini można opaść się w słońcu, a o chodzeniu w płaszczach mówić nie ma. Dopiero wieczorem, gdy niebo zalazę się milonem gwiazd, lekki mro-zik przypomina, że to pocza-tek zimy.

W górnych partiach Alp — mówi Dziegieć — nadal utrzymuje się wspaniały śnieg. Każda chwila spędzamy na nartach. Obywaliśmy się, że po powrocie do kraju Zakopane przystawia nas szarym, bez-szczynnym wyglądem. Na zho-zach Płato Rosa (szczyt w sio-dzieli Cervini) — przys, red-j pozeramy kilometr. Cała u-waga kierujemy głównie na rozłożenie się. Zdobieramy walizki, że Włosi mają po-dobne założenia treningowe. W tych dniach kadra włoskich narciarzy opuszcza Cervini i udaje się w inne strony Alp.

Dni spędzamy na deskach, ale wieczorami trudniej o za-jęcia. Gdy tylko się ściemnia, pięciogwiazdkowa Cervini zaga-ciejsza. Zamiera zupełnie — maleńki zresztą — ruch, ulice pustoszeją. Nasz skromny hotel „Cine Blanche” odzwier-ciała wtydy góralskie śpiewy i tańce w wykonaniu naszych narciarzy, których Włosi bar-dzo polubili.

Kiedy wracacie do kraju? — W Cervini pozostaliśmy do 29 bm., w Warszawie będziemy 1 i grudnia i stamtąd udamy się do Zakopanego. Zamówi-cie śnieg, jak najwcześniej.

Rozmawiał M. B.

Paulas

na wschód od Paryża. Piłate naszych szablistów (Kuszewski, Pawlas, Pawlowski, A. Prze-dziecki i Zablocki) towarzyszy trener Keyes, sędzia Zb. Prze-dziecki i Friedrich jako kie-rownik.

(a. w.)



Zrzeszenie sportowe Kolarz prowadzi w Warszawie trzy młodzieżowe szlaki sportowe: łyżwiarski, piłkarski i lekkoatletyczny. Pod kierunkiem trenerów i instruktorów młodzież szkolna przeprowadza regularne ćwiczenia i treningi. Młodzieżowe szlaki sportowe, to kuźnia przyszłych kadry naszej reprezentacji narodowej. Na zdjęciu uczestnicy młodzieżowej szlaki łyżwiarskiej podczas treningu na Torwarze. CAF — fot. Wdowiński

#POMYSL Magiczne kwadraty



Do podanej figury wpisać po 3 cyfry trzyliterowe o poniższych znaczeniach tak, aby można je było czytać jednokrotnie poziomo i pionowo. Środkowe litery tych kwadratów, czytane kolejno, dają rozwiązanie.

Kwadrat 1: Sa w pasteczce. Używany jest do pieczenia — Dawny, były.

Kwadrat 2: Warszwo — Utwór poetki — Pierwsiak promienio-wy.

Kwadrat 3: Bilet loteryjny — Jednostka jednostka jednostki — Członek rodziny.

Kwadrat 4: Inie słynnego roz-blaża polskiego — Trzyzna, dzie-ty, klasa i tacy.

Kwadrat 5: Dopływ Wolgi — Tkanina założona — Pąguga „krzy-zówkowa”.

Kwadrat 6: Albo — Instruu-j — Krowy — kwiatowe.

Kwadrat 8: Czarnokształtnik — Anielska miara ziemi — Zabawa, rozrywka.

Kwadrat 9: Marka aparatu ra-dioowego — Płatek — Głowa żeneli.

Kwadrat 10: I ten i tamten. Autor „Słowy Wokółkalskiej” — Część przedstawienia.

Kwadrat 11: Główna belka wata-zania okretowego. Gatunek wierzby — Skupisko drzew.

Kwadrat 12: Rzeka na Pomorzu zach. — Główna rzeka Egiptu — Lecz.

Kwadrat 13: Bohater powieści Kiplinga — Nie nasze — Inicjały przedsiębiorstwa handlu detalicz-nego.

Kwadrat 14: Podział jadalni — Postać z „Chaty za wsią” — Uderzenie.

Kwadrat 15: (Kazimierza Wielka)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukaza-nia się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozw. Kw. umysłowy”. Wórci — Czytelników, którzy nadesła-ły widłowe rozwiązania rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

M. MATZENAUR